Nr 293. Kraków, sobota 22 października 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla samiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pod Mukdenem.

Niezwykle krwawe, a mało skuteczne bitwy.

Prasa rosyjska rozdmuchała do rozmiarów wielkiego zwycięstwa ostatnie, dla Rosyan pomyślne epizody z kilkunastodniowej walki w okolicach kopalń jantajskich. Do tem większej przesady pociągała tę prasę i okoliczność, iż w owym czasie wypadły imieniny kołyskowego szefa licznych pułków, carewicza-następcy tronu. Mogłoby się z tych tryumfalnych artykułów wydawać, iż Japończycy zostali co najmniej wyparci poza Taitse. Tymczasem stoją oni na tym samym terenie, z którego odrzucili Rosyan po ich nieudałej próbie ofenzywy. „Zwycięstwo" rosyjskie polega więc na tem jedynie, iż przy użyciu świeżych rezerw i to w znacznej ilości — odbili Japończykom Linszipu (na północnym brzegu rzeki Szak), oraz obsadzili południowy brzeg tej rzeki, zajmując Szahopu. W porównaniu z tem, jak daleko przedtem odparli Japończycy centrum i zachodnie skrzydło rosyjskie — jest to jako działanie samo w sobie sukcesem nieznacznym; tworzy ono naprawdę ważny moment ze względu na udaremnienie katastrofy, która groziła Rosyanom, gdyż zajęcie i posiadanie Linszipu było ze strony Japończyków ważnym krokiem do odparcia wroga od toru kolejowego i od mostów na rzece Hun (z południowej strony Mukdenu).

Była to więc dla Rosyan udała akcya ratunkowa, nie zaś bezpośredni cios, zadany przeciwnikowi, nie wyłom w jego potędze uczyniony — słowem nie tryumf.

Natomiast przebieg walki nad rzeką Szak wykazuje dowodnie, iż w danej chwili posiadają Rosyanie znaczną przewagę liczebną nad Japończykami.

Przewającemi siłami zaatakowali oni pod Pönsiku Kurokiego: był tu pierwszy krok w ich ofenzywie; chcieli w tym punkcie spowodować rozstrzygnięcie: obejść i odciąć wschodnie skrzydło japońskie.

Plan ten się Rosyanom nie udał; a dzięki sukcesom Nodzu i Oku — w centrum i na zachodzie — znaleźli się w tym ostatnim punkcie, jak była wyżej mowa, w bardzo niebezpiecznej sytuacyi. Kuropatkin jednak miał do dyspozycyi tak jeszcze znaczną ilość rezerw, iż mógł niebezpieczeństwo uchylić.

Wczorajsze depesze potwierdziły wiadomość, iż na terenie bojowym zapanowała pewna stagnacya: z powodu znużenia wojsk, a być może i wyczerpania się amunicyi. Można więc spojrzeć nieco wstecz i zastanowić się nad jedną charakterystyczną cechą obecnej wojny: stosunkowo niewielkimi rezultatami, osiąganymi kosztem olbrzymich ofiar. Do bitwy pod Liaojanem, gdzie liczebność obu wojsk poniekąd się wyrównała, mieli Japończycy po swej stronie przewagę ilościową, natomiast Rosyanie posiadali ku obronie osłonięte, silnie ufortyfikowane pozycye, co przy dzisiejszej dalekonośnej broni równoważyło szanse w zupełności... Więc tylko dzięki większej zręczności wodzów i niesłychanej brawurze żołnierza, udawało się Japończykom odnosić zwycięstwa. Ale zwycięstwa w skutkach dość jałowe; gdyż przy ogromnych stratach w ludziach i wyczerpaniu wojsk po zdumiewających wysiłkach, nie byli w stanie znieść do szczętu armii pobitej... Moskale wychodzili z ich rąk, jak ów kot, spadający na nogi, który po pierwszym przestrachu, po zagojeniu się rozkrwawionych łap, może znów pokazać pazury. Nie mieli bowiem Japończycy takiej przewagi, ażeby w momencie walki wprowadzać w bój początkowo tylko część w danem miejscu działającej armii, a nietknięte siły oszczędzać aż do chwili pogromu, by nimi ostatni cios zadać wrogom.

Obecnie, jak zaznaczyliśmy, Kuropatkin, doszedłszy wskutek bardzo forsownego w ostatnich czasach dowozu wojsk do przewagi liczebnej, pod presyą Petersburga przeszedł do ofenzywy, ale znów ta przewaga nie była tak wielką, by mogła wyrównać niezwykłym zaletom wojsk japońskich.

Ofenzywa Kuropatkina spaliła na panewce; wojska rosyjskie poniosły ogromne straty; był nawet czas, że dzięki zręcznej taktyce japońskiej prawe (zachodnie) skrzydło rosyjskie znalazło się w niebezpiecznej matni, ale przy upośledzeniu liczebnem nie mogli Japończycy docisnąć pętli, zarzuconej wrogowi na szyję.

Słowem, ani przez chwilę nie było na terenie mandżurskim takich warunków, któreby wynik wojny przyspieszały. Stosy trupów padają wciąż na szalę, a trwale, ostatecznie przechylić jej nie mogą; tygodniami odpoczywają potem przeciwnicy, omdleni krwi upływem, a końca tej krwawej łaźni nie widać.

Zwycięstwo robotników w Stryju.

Kasa chorych zdobyta.

Nareszcie po wytężonej walce udało się naszym towarzyszom w Stryju wyrwać tamtejszą Powiatową Kasę chorych z rąk kliki, która tę Kasę dotąd miała w swem ręku.

W przeddzień wyborów, w środę 19 b. m. wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którem referował tow. poseł Daszyński.

Wybory delegatów odbyły się w czwartek, 20 bm. wieczorem. Skrutynium okazało, że w głosowaniu ogromną większością przeszła lista zorganizowanych robotników. Mianowicie lista robotnicza otrzymała 192 głosy — podczas gdy przeciwnicy uzyskali zaledwie 81 głosów.

Znów jedna instytucya robotnicza przeszła wreszcie w ręce robotnicze.

Sylwetki sejmowe.

IV.

Wojciech Dzieduszycki.

Hrabia, doktor, profesor, polityk, ekscelencya i... literat. Ten ostatni tytuł daje mu najwięcej zajęcia, gdyż prace jego są o tyle długie, o ile — nudne. W dodatku pisze najchętniej o Egipcie i starej Grecyi, a fauna tych krajów jest mu chyba najlepiej znaną. W pismach jego roi się od św. ptaków, gryfów i innych bestyj apokaliptycznych. Mówca niepospolicie długi, szkoda, że trochę niewyraźny. Jako zastępca starego pana Apolinarego w Kole polskiem we Wiedniu, zabiera często głos w parlamencie i delegacyi wspólnej, mówi z równą znajomością rzeczy o sprawach wojskowych, lądowych i morskich, o polityce zagranicznej, o sprawach weterynarskich. Nie boi się śmieszności ani utraty mandatu, gdyż jako poseł większej własności stanisławowskiej ma „pewny dach nad głową". W chwilach wolnych od posłowania i pisania powieści, zapowiada wykłady filozofii na uniwersytecie lwowskim, które — nie powiem: niestety — dla braku czasu i słuchaczy nie przychodzą do skutku.

V.

Dr Stanisław Głąbiński.

Szczęśliwy człowiek! W młodym wieku „zrobiono" go profesorem uniwersytetu, posłem do sejmu i parlamentu i to posłem nie lada, bo stołecznego miasta Lwowa. Ciekawa rzecz, jaką specyalność sobie dla sejmu wybierze, wobec tego, że trudno na jednym koniku — Rusinach — jeździć wciąż i w parlamencie i w sejmie. Prawdopodobnie będzie grzmiał przeciw uciskowi podatkowemu lwowskich kamieniczników. W ich bowiem akademii, na ratuszu lwowskim wykształcił się na męża publicznego, a reklama „Słowa polskiego" zrobiła go sławnym uczonym... wschodnio-galicyjskim. Mamy pewne wątpliwości, co do przyszłej jego karyery poselskiej, nie lubi go bowiem większość, jako intruza. Nie może on otwarcie ogłosić się stańczykiem, nie przyznaje się nawet do wszechpolaków, ani do demokratów — bo i pocóż? Strzelnica lwowska da mu i bez zasad mandat, a o więcej p. Głąbiński na razie nie dba.

Przegląd polityczny.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego. Wśród ogólnego wrzenia w kraju, wywołanego wrogą dla robotników postawą rządu i związanym z nią niedawnym strejkiem powszechnym, ciągłą agitacyą domagających się o swe prawa pracowników kolejowych, niezadowoleniem południa z niekorzystnego traktatu handlowego z Austro Węgrami — Izba włoska dnia 18 b. m. została rozwiązana. Nowe wybory rozpisane są na 6 go, a w drugiem głosowaniu na 13-go listopada. Nowa Izba ma zostać otwarzona 30 listopada b. r.

Rząd włoski czekał, zdaje się, z rozwiązaniem Izby aż do chwili, gdy pewne „przygotowania" do wyborów zostaną uskutecznione. Pierwszą taką czynnością przygotowawczą było zawezwanie pod broń rezerwy z roku 1890 i 1879. Wezwanie to, które rząd będzie motywował zapewne potrzebą „utrzymania porządku" podczas wyborów, usuwa od nich odrazu 100.000 wyborców, przeważnie proletaryackich, wrogich zatem obecnemu rządowi. Podobną bezwątpienia sztuczką wyborczą było zażądanie ze strony Giolittiego od prefektów wykazu wszystkich urzędników wyborców.

Dekretowi rozwiązania Izby towarzyszyło *exposé* prezesa gabinetu, w którem poruszone są przyczyny rozwiązania i program rządowy wobec nowych wyborów. Giolitti wyraża żal, że rozwiązana Izba nie mogła załatwić naglących spraw traktatów handlowych i kolei żelaznych; przeszkodzili zaś jej w tem ci, którzy nie rozumiejąc prawdziwej wolności, potrafili, choć nieliczni, zawichrzyć całym krajem. Zasady polityki liberalnej nie ucierpiały jednak na tem wcale i rząd, jak dotąd, będzie wystrzegał się zarówno reakcyi, jak i demagogii, dbając o rzeczywiste potrzeby ludu. Pracujące warstwy narodu powinny były przekonać się, że nawet od najliberalniejszego rządu nie wolno i nie należy się spodziewać wszystkiego; obowiązkiem ich samych jest dopomagać rządowi, a nie poddawać się żywiołom skrajnym, które z zatargów wszelkich ciągną korzyść tylko dla siebie. Ostatnie wypadki dowiodły, że rząd, jako obrońca porządku, powinien być wzmocniony i tego też on będzie żądał od nowej Izby.

W związku z tym „liberalnym" programem, skierowanym przeciw socyalistom, znajdują się reformy, przedłożone w *exposé*. Koleje mają być znowu przejęte przez państwo, obok tego jednak winny być przeprowadzone reformy, tyczące się personalu kolejowego, tak w interesie tego ostatniego (!), jak i całego narodu. Szerokie reformy skarbowe będą wymagały dobrego budżetu, położenie finansowe Włoch jest jednak tak świetne, jak nigdy przedtem i zadość uczyni wszelkim potrzebom. Z tego też względu zmniejszenie sił wojennych nie byłoby ani konieczne, ani pożądane.

Z takim antyliberalnym i antydemokratycznym w istocie rzeczy programem przystępuje „liberalny" rząd do wyborów. Kto zwycięży, trudno przewidzieć. Podobno ani konserwatyści, ani liberali nie są przygotowani do walki wyborczej. Skrajna lewica rozpadła się i każde z trzech składających ją stronnictw ma posiadać podczas wyborów zupełną swobodę działania. Wśród socyalistów panuje rozłam. Ortodoksyjna frakcya medyolańska postanowiła zwalczać wszystkie stronnictwa — „od zachowawców aż do turatistów". W piątym okręgu wyborczym jako kandydat staje Labriola obok Turati'ego. Walka będzie niewątpliwie długa i ciężka. A wyniki wyborów mogą przynieść dla stronnictw szczerze demokratycznych, ale nie umiejących działać zgodnie — gorzki zawód. Niebezpieczeństwo zaś jest tem większe, że krążą pogłoski, jakoby papież miał

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

12

Szmul w odpowiedzi smutno kiwnął głową. To była także jedna z jego pretensyj do Dawida. Dawid był bardzo surowy, zwłaszcza w takich wypadkach — Szmul o tem dobrze wiedział.

Kontrabandzista z niezadowoleniem odrzucił w tył długie pejsy, zwieszające mu się do uszu i spiesznie spytał o pogodę w Petersburgu, aby w ten sposób odsunąć dręczące go myśli. Lecz zły humor jego osłodziło pytanie Dawida, czy będzie tu jeszcze za miesiąc.

— Wyjeżdżam za granicę i trzeba mi będzie przewieść tam dużo rzeczy.

Szmul cmoknął z zadowoleniem. To było nagrodą za poniesioną porażkę.

Nie pytał o nic więcej, gdyż Dawid tego nie lubiał i nikomu więcej nie mówił, niż sam uważał za potrzebne.

— Pan o mnie nie zapomni? — rzekł Szmul.

— Z pewnością nie zapomnę. Tylko powinniście być na miejscu. Napiszę wam wcześnie, abyście mogli przyjechać.

Potem zaczęli mówić o przeprawie i innych rzeczach i Szmul już w niczem nie oponował. Rozstali się w zupełnej zgodzie — i Szmul zachwycony był stanowczością Dawida, pomimo niezadowolenia z nieudałych wych planów.

„Sprytna sztuka, co gadać! Chyba praojciec Jakób mógłby go podejść — rozmyślał Szmul, zamykając w szynku drzwi i okiennice. — Jednak powinien był okazać się łagodniejszym dla swego współplemieńca, mającego rodzinę na karku i pomódz mu zarobić uczciwy grosz".

Z żalem przypominał sobie złote czasy, sześć, siedm lat temu kiedy-to za przeprawienie za granicę płacono od człowieka po 25, a nawet po 50 rubli; a byli głupcy, którzy i po sto płacili. Dawid obniżył cenę do nędznych 10 rubli, bez żadnych dodatków. Prawda, że od czasu, kiedy Dawid prowadził robotę, dziesięć razy więcej „gojów" przyjeżdżało i wyjeżdżało z Rosyi. To było pewną pociechą. Lecz Szmul marzył, jakby to dobrze było, gdyby ruch był ożywiony tak. jak teraz, a ceny poprzednie pozostały. Oczom jego przedstawił się taki błyszczący rząd cyfr, że serce zaczęło drżeć od radości, a potem zmartwiało od smutku.

Tymczasem Dawid przyszedł do domu Tomasza, gdzie jego podróżni ulokowali się na noc. Sam gospodarz otworzył mu drzwi. Dawid zapytał o towarzyszów. Wszystko było w porządku. Zjedli właśnie kolacyę i poszli spać; mężczyźni zajęli pierwszy pokój, a Marya, córka gospodarza, udała się z panienką na górę. Dawid podziękował gospodarzowi i poszedł do swych towarzyszów. W podobnych wypadkach zawsze zatrzymywał się u Tomasza, chociaż tam niczego nie było prócz prostych łóżek do spania. Lecz Tomasz był urzędnikiem miejskim i mieszkanie jego było całkiem bezpiecznem schronieniem.

Dawid, znalazłszy się w pokoju, oglądnął wszystko dokoła z ścisłością agenta policyjnego. Okienice były przymknięte, aby przechodnie nie mogli zajrzeć do środka. Wszystkie pakunki, a między nimi i jego własny skórzany sak podróżny, złożone były w kącie. Towarzysze, zmęczeni długą podróżą, spali na pryczach wzdłuż ścian. Każdy z nich miał słomianą poduszkę i improwizowaną kołdrę. Dla Dawida taka sama pościel stała przygotowana, jak dla drugich, lecz on, pomimo zmęczenia, uczuł głód i począł przygotowywać sobie coś w guście kolacyi. Ukroił kawałek chleba, leżącego na stole, wyjął ze swego saka podróżnego ser, starannie owinięty w papier, i jak żołnierz w marszu, z całem zadowoleniem spożył tę skromną kolacyę.

Nazajutrz, skoro tylko słońce zajrzało do izby, wstał pierwszy, ubrał się szybko i otworzył okienice. Towarzysze, zbudzeni jego wesołym głosem poszli za jego przykładem.

Starszy z nich, Ostrogowski, był to człek w wieku średnim, małego wzrostu, przysadkowaty, wyglądał jak wyblakły, chorowity uczony. Już dawno zesłany za jakieś nieznaczne przestępstwo do zapadłego miasteczka nadwołżańskiego, uciekał teraz z miejsca swego wygnania i pragnął koniecznie osiąść za granicą.

Drugi towarzysz, Zacepin, młody człowiek w wieku dwudziestu sześciu lat, były porucznik piechoty, był tak silnie skompromitowany, że organizacya musiała go wysłać za granicę „na przewietrzenie się".

— Spieszcie się, spieszcie — napędzał Dawid. — Przed wami dziś ważna sprawa, więc nie należy tracić czasu. Idę postarać się o śniadanie.

Wyszedłszy na dwór, ujrzał trzeciego towarzysza kompanii, Annę Wulicz, dziewiętnastoletnią panienkę, zamieszaną w jakieś rozruchy uniwersyteckie, nie mające wcale charakteru politycznego. Nie chciano jej wydać paszportu zagranicznego, więc Dawid chętnie przyłączył ją do najbliższej grupy, wybierającej się za granicę. On zawsze chętnie pomagał w przeprawie za granicę każdemu, kto tego potrzebował.

Anna pilnowała samowara, a Dawid zajął się śniadaniem, które było tak sute, jak tylko pozwalała na to spiżarnia Tomasza. Było to punktem ambicyi Dawida. Nie zwracając wcale uwagi na siebie, w troszczeniu się o powierzonych mu ludzi dochodził nieraz do śmieszności. Nie tylko starał się o ich bezpieczeństwo, lecz także o to, aby byli dobrze nakarmieni i zadowoleni ze wszystkiego.

Tymczasem promienie wschodzącego słońca, wpadające przez malutkie okienka, oblały światłem izbę i twarze podróżnych.

Dawid sam zaparzył herbatę. Miał zawsze ze sobą większy jej zapas w swoim saku podróżnym, gdyż herbata, kupowana w małych kramach i niedobra i droga. Skromne śniadanie było bardzo ożywione. Wszycy byli podnieceni i weseli, jak ludzie z ciekawością oczekujący na nowe, nieznane im niebezpieczeństwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

znieść „non expedit“, t. j. zakaz przyjmowania przez katolików i duchowieństwo udziału w wyborach.

Jaures o pośrednictwie w wojnie rosyjsko-japońskiej „L'Humanite“ zamieszcza artykuł Jauresa przeciw wojnie, toczącej się na dalekim Wschodzie. Jaures zapytuje się, czy cywilizowana część ludzkości pozwoli bez żadnego protestu na dalszy, tak przerażający przelew krwi, wywołany zatargiem Rosyi z Japonią. Jaures sądzi, że wezwanie do pokoju, które wyszłoby z łona parlamentu francuskiego, angielskiego, włoskiego, niemieckiego, z kongresu Stanów Zjednoczonych, ze wszystkich wogóle zgromadzeń przedstawicielskich całego świata, miałoby wpływ na strony wojujące i mogłoby poważnie zaważyć na szali wypadków. Co do siebie samego, Jaures zdecydowany jest do podjęcia podobnej inicyatywy wobec Izby francuskiej.

Gdyby projekt Jauresa doszedł do skutku, byłby to pierwszy wypadek pośrednictwa między mocarstwami, toczącemi wojnę, ze strony nie rządów, lecz ludów.

Sprawy partyjne.

Z Jarosławia piszą nam: W niedzielę 8 b. m. odbyło się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych poufne zebranie robotników wszelkich zawodów, na którem dokonano wyboru delegata na kongres krajowy w Krakowie.

Po odczytaniu przez tow. Margla sprawozdania z dwuletniej działalności komitetu partyjnego, zabrał głos tow. Seelieb i przedstawił zgromadzonym zadania kongresu, wezwał ich do popierania prasy partyjnej, poczem tow. Kostyrka w gorących słowach zachęcał do organizowania się.

Delegatem na kongres wybrany został tow. Seelieb.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że organizacya w Jarosławiu w szybkiem tempie postępuje naprzód i że w ostatnim tygodniu odbyły się w lokalu Związku stow. robotniczych dwie pogadanki naukowe, na które towarzysze we wielkiej liczbie przybyli.

Z organizacyi robotników polskich w Wiedniu. W niedzielę 9 bm. odbyło się roczne poufne zebranie partyjne z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu miejscowego. 2) Wybór komitetu. 3) Kongres krajowy. 4) Wnioski.

Komitet miejscowy odbył 16 posiedzeń, zwołał 4 ludowe zgromadzenia, 9 poufnych zebrań, rozrzucił 2400 kartek agitacyjnych, zajmował się agitacyą zawodową, brał czynny udział w wiecu polskim w sprawie przemysłu galicyjskiego.

Skarbnik tow. Klinger przedłożył sprawozdanie kasowe od 1 października 1903, do 30 września 1904 dochód 137 K 85 h, rozchód 163 K 28 h, pozostaje deficyt 25 K 43 h. Rozkolportowano 1790 gazet i broszur; kolportaż przyniosła komitetowi w ubiegłym roku 23 K 16 h deficytu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono komitetowi absolutoryum.

Następnie wybrano 9 towarzyszów, jako mężów zaufania do komitetu i 2 do komisyi kontrolującej.

O kongresie krajowym referował tow. J. Komisar. Wybrano delegatem na kongres tow. L. Klingera. Omówiono jeszcze kilka spraw, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Na konstytuującem posiedzeniu komitetu, wybrano tow. Komisara przewodniczącym, na sekretarza partyjnego wybrano tow. L. Terakowskiego V/1 Wildemangasse 3, na którego ręce wszelkie listy w sprawach partyjnych adresować należy.

Przegląd społeczny.

Prowincyonalny zjazd koleżeński drukarski dla towarzyszów, pracujących w miejscowościach: Bóbrka, Buczacz, Monasterzyska, Czortków, Dolina, Bolechów, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kossów, Kuty, Nadwórna, Śniatyn, Zabłotów, Halicz, Tłumacz, Tyśmienica, Zaleszczyki, Żydaczów, Obertyn i Stanisławów — odbędzie się w niedzielę d. 23 października b. r. w Kołomyi.

„Siła“, stow. robotników polskich w Wiedniu odbyła w niedzielę 16 b. m. roczne walne zgromadzenie. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia zdał kasyer tow. Brzeziński sprawozdanie kasowe za czas od 1 października 1903 do 30 września 1904. Dochody stowarzyszenia wynosiły 1 455 K 72 h. Wydano na zapomogi 270 K 02 h, na prenumeratę czasopism 74 K 70 h, na bibliotekę 96 K 86 h. Pozostałe saldo na październik 1904 wynosi 615 K 34 h. Ze sprawozdania bibliotekarza wynika, że wypożyczono 1.340 książek, biblioteka liczy obecnie 720 tomów; wartość biblioteki centrali wynosi 920 K, biblioteka oddziału (300 tomów) wartości 450 K. Wartość inwentarza stowarzyszenia, kółka amatorskiego i chóru wynosi 640 K.

Zarząd odbył 12 posiedzeń miesięcznych a 12 nadzwyczajnych, oraz zwołał 1 półroczne a 1 nadzwyczajne walne zgromadzenie. Z czynności zarządu podnieść należy otwarcie filii stow. „Siły“ w II obwodzie w miejsce rozwiązanego stow. „Równość“. Stowarzyszenie prenumerowało 8 czasopism dla centrali a 5 dla filii. Urządzono 33 odczytów, które wygłosiło 18 prelegentów. Chór stowarzyszenia liczy 23 członków i wystąpił publicznie 9 razy. Kółko amatorskie urządziło 7 przedstawień i 1 wieczorek mickiewiczowski oraz 7 zabaw tanecznych. Przystąpiło 74 nowych członków. Obecny stan członków wynosi 120.

Na wniosek komisyi kontrolującej uchwalono jednogłośnie zarządowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie tow. Adama Gertza, zastępcą przew. tow. Romana Kowala, do wydziału wybrano 10 towarzyszów, wybrano również komisyę kontrolującą.

Przy wnioskach uchwalono, że wydział o wszelkich ważniejszych uchwałach powinien na zgromadzeniach zawiadamiać członków. Dalej uchwalono zniżyć wpisowe z 50 na 30 h i wydać drukowany katalog biblioteki.

Na konstytuującem posiedzeniu zarządu wybrano sekretarzem tow. Rudrika, skarbnikiem tow. Gontkiewicza, bibliotekarzem tow. Czarowskiego, gospodarzem tow. Tworzyjańskiego. Członkowie stowarzyszenia schodzą się obecnie w niedzielę od 6 wieczór w restauracyi „zum Verbandsheim“ VI Königsgasse nr. 10, dokąd też wszelkie listy i przesyłki adresować należy. W filii stowarzyszenia zebrania odbywają się w niedzielę w restauracyi II Obere Donaustrasse nr. 29.

Z sali sądowej.

Nadużycia starosty Jagoszewskiego.

Tarnów, 19 października.

Po odczytaniu aktów, przystąpiono do spraw asenterunkowych.

Trybunał rozpatruje sprawę Haltera, który pierwszą i drugą klasą nie stawał, a chociaż w Ropczycach mieszkał, burmistrz go do odpowiedzialności, jako dezertera nie wezwał. W trzecim roku, przed asenterunkiem wyjechał do Krakowa, a stamtąd wniósł prośbę do starostwa w w Ropczycach o pozwolenie dodatkowego stawania w Krakowie, mimo, że przynależnym był do Ropczyc. Starostwo mu pozwoliło całkiem nieprawnie, gdyż jako dezerter nie miał prawa do stawania dodatkowego. Halter twierdzi, iż przeszło rok był w Krakowie. Zawezwany ojciec Haltera zeznaje, iż syn był tylko pół roku w Krakowie, policya zaś wie o cztero miesięcznym pobycie Haltera w Krakowie.

Świadek Eisig Haber widział Haltera prawie codziennie i twierdzi, iż ten na dłuższy czas absolutnie nie wyjeżdżał, najwyżej na 2 miesiące.

Oskarżony opowiada, jak Löw jechał za żandarmem Markiewiczem, który aresztował Wolfelda Milcha.

Obrońca wnosi, aby żandarma tego zawezwać.

Alter Kirsch mieszkał w Sędziszowie, a przez 2 lata nie stawał do asenterunku, a chociaż starostwo o tem wiedziało, w to nie wkroczyło.

Wadia Halter: Byłem w Krakowie przez 2 lata, nie wiedziałem, że mam się stawić do wojska, gdyż mi o tem nikt nie mówił. Kiedy przewodniczący zadaje kłam jego słowom, po długiej krętaninie zeznaje, iż tylko 6 miesięcy był w Krakowie.

Rudner był kilka miesięcy w Krakowie bez zajęcia w czasie poboru, a chociaż w 2 klasach nie stawał, starostwo mu na stawanie dodatkowe pozwoliło i żadnego śledztwa mu nie wytoczyło.

Prokurator stawia wniosek, aby zapytać się w tutejszem starostwie czy sprawy tak samo, jak w Ropczycach załatwia i czy przeniesienie do poborów dodatkowych jest tak ważnem.

Obrońca: Przeniesienie do poborów dodatkowych jest bardzo ważnem, gdyż kontyngent jest pokryty, przeto ma się większą szansę być uwolnionym.

Sensacyę wywołała sprawa Feiwla Fausta, który przez wszystkie 3 klasy nie stawał, a mieszkał w Ropczycach, mimo to starostwo bez żadnego śledztwa pozwoliło mu na pobór dodatkowy. Także wielu innym pozwalono na stawanie przy dodatkowych poborach.

Tu odczytuje przewodniczący wytyk namiestnictwa poczyniony staroście, iż wbrew ustawie pozwala wielu na stawanie na obcym placu poborowym.

Obrońca wniosi, aby zbadać, kto pisał do namiestnictwa o tych sprawach.

Następnie udał się trybunał na naradę i wnioski obrońcy i prokuratora, jako w sprawie niepotrzebne nie zatwierdził.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 21 października. W sejmie odczytano dzisiaj znów tuzin wniosków i interpelacyj, poczem znów różni posłowie „uzasadniali“ w „pierwszem czytaniu“ swoje niezmiernie ważne wnioski, które odsyłano do odnośnych komisyj. Między innymi odesłano do komisyi szkolnej wniosek hr. Wojciecha **Dzieduszyckiego** o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi.

Według żądania posła odpowiedni paragraf tej ustawy ma być zmieniony w tym kierunku, aby „minister oświaty mógł na wniosek rady szkolnej krajowej postanowić, aby w szkole średniej z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, zaś w szkole średniej z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, była przedmiotem nauki obowiązkowej. We wszystkich szkołach średnich natomiast, w których obowiązkowa nauka drugiego języka nie zostanie wprowadzoną, pozostaje nauka drugiego języka krajowego obowiązkiem względnym, to jest zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców“.

Poseł **Stapiński** uzasadniał wniosek, wzywający rząd do przestrzegania ustawodawczo przepisanych okresów urzędowania komisarzy rządowych w wypadkach rozwiązania rad gminnych i do rychłego załatwiania protestów i rekursów w sprawie wyborów rad i zwierzchności gminnych. — Przekazano komisyi gminnej.

Setny wniosek.

Marszałek: Od chwili, gdy sejm rozpoczął swoje obrady, mija już trzy tygodnie. Przystępujemy obecnie do uzasadnienia setnego wniosku, wniesionego w tym czasie. W tem szczęśliwem położeniu jest ks. Mazikiewicz. Udzielam mu głosu.

Ks. **Mazikiewicz** uzasadniał wniosek, domagający się wezwania rządu, aby możliwie spiesznie przystąpił do budowy nowego budynku dla gimnazyum akademickiego we Lwowie. Przekazano komisyi szkolnej.

Po odesłaniu wniosku **Effinowicza** w sprawie kulczykowania świń do komisyi gospodarstwa krajowego, referował poseł **Schnell** sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła za r. 1903, stawiając imieniem komisyi szereg wniosków.

Brak kompletu.

Przy głosowaniu nad rezolucyą Kramarczyka, zażądał poseł Skołyszewski stwierdzenia stosunku i liczby głosów.

Marszałek: Oświadczam, że niema kompletu i przystępuję do zamknięcia posiedzenia, oświadczam dalej, że w przyszłości praktyki tej zawsze się będę trzymał, co do wniesionych na końcu posiedzenia wniosków nagłych i będę stwierdzał liczbę posłów.

Koniec posiedzenia o godz. 2'20 po południu. Następne jutro o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Wystawa artystyczno-drukarska w Krakowie. Muzeum narodowe, urządzając w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej szereg wystaw retrospektywnych z zakresu przemysłu artystycznego, zamierzało urządzić wystawę historyczną drukarstwa w Polsce. Ponieważ jednocześnie Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ zaprojektowało wystawę współczesnej sztuki drukarskiej w Polsce, przeto Muzeum narodowe zwróciło się do Towarzystwa z propozycyą, ażeby urządziwszy w tym samym lokalu swoją wystawę, dopełniło całości i aby w ten sposób można było wspólnemi siłami dać całkowity obraz rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce. Wystawy będą otwarte dnia 15 grudnia b. r. Urządzeniem działu współczesnego zajmie się Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“, działu zaś historycznego Muzeum narodowe. Wskutek tego projektowane w tym samym lokalu wystawy haftów, portretów i zegarów przesuną się na dalszy plan.

Program wystawy artystyczno-drukarskiej, urządzanej przez Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej w Krakowie, jest następujący: Wystawa ma na celu: 1) przedstawić stopień artyzmu we współczesnem drukarstwie polskiem, 2) uwydatnić dążenie do nadania rzeczom drukarskim polskim odrębnego charakteru, 3) dać przegląd artystycznego zastosowania motywów swojskich. Przy przyjmowaniu okazów kryteryum artystyczne będzie decydującem. Artystyczny układ całości jest rzeczą najważniejszą i da się ocenić nietylko w ozdobnych wydawnictwach, jak albumach ilustrowanych, książkach upiększonych inicyałami, winietami, ozdobami, lecz nawet w prostym podręczniku szkolnym, traktacie naukowym, odezwie, adresie, etykiecie i t. d. Również ważną rzeczą jest umiejętny wybór czcionek, ich kombinowanie, unikanie czcionek dziwacznych, nieestetycznych lub zgoła nieczytelnych, a także umiejętny wybór papieru, kształtu książki i t. d.

Obok okazów drukowanych, wystawione będą projekty rysunkowe, zastosowane do drukarstwa. Poza okazami drukarstwa, w ścisłem tego słowa znaczeniu, znajdą uwzględnienie na wystawie: litografie, drzeworyty itd., o ile z drukarstwem są związane, służąc do celów ozdoby i dekoracyi, jak np. afisze; nadto: artystyczne oprawy, okładki, papiery okładkowe i inne.

Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ zwraca się niniejszem do drukar[illegible] litografów, wydawców i artystów polskich z prośbą o udział w wystawie. Ostateczny termin dla nadsyłania deklaracyj 20 listopada, dla nadsyłania okazów 5 grudnia b. r. Adres dla deklaracyj: Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“, Wolska l. 14 w Krakowie; dla okazów, Muzeum Czapskich, Wolska 12 w Krakowie.

Dzień otwarcia wystawy 15 grudnia b. r. Przyjmowaniem okazów zajmuje się komisya rozpoznawcza Towarzystwa, uzupełniona przez zaproszonych fachowców, których nazwiska zostaną ogłoszone. Urządzeniem wystawy zajmuje się ścisły komitet Towarzystwa. Towarzystwo czyni starania o pozyskanie nagród dla drukarzy, litografów i wydawców.

Jednocześnie w tym samym lokalu Muzeum narodowe urządzi wystawę starych druków polskich.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści i reżyserya pracują nad dramatem w 4 aktach z prologiem p. Adolfa Nowaczyńskiego pod tytułem „Dyabeł łańcucki“. Autor wskrzesza tu epokę Zygmunta III i jej wewnętrzne niepokoje i rozterki. Dramat przedstawia dla artystów niemałe trudności z powodu formy języka, w której autor nader skrupulatnie stara się zachować koloryt dziejowy. Główne role wykonają panie: Wysocka (Stadnicka), Rutkowska (Opalińska), Konarska (Ostrogska), Sulima (Strusiówna), Wójcicka, Górska, Senowska, Czechowska, Jeremi, Broniczowa, Sokolicz; panowie: Sosnowski (dyabeł Stadnicki), Sobiesław, Zelwerowicz (Opat Sułowski), Jednowski (Opaliński), Przybyłowicz (Ostroróg), Andruszewski (Herburt), Leszczyński, Bronicz, Popławski, Zawierski, Frączkowski, Sosnowski, Wójcicki, Stępowski, Senowski, Bończa, Puchalski, Mastelski, Strycharski i inni. Onegdaj i wczoraj odbyły się próby z udziałem licznych statystów w scenach zbiorowych.

W Nowym Sączu w lokalu stow. grupy miejscowej kolejarzy odbywać się będą regularne wykłady dwa razy w tygodniu, mianowicie: we wtorek o godz. 8 wieczorem i w niedzielę o godz. 6 wieczorem. — Treść wykładów następująca: „Wojna chłopska w Niemczech“, „Pasorzyty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne“, „O słońcu“, „Ekonomia polityczna“, „Wierzenia ludów dzikich“. Po wykładach odbywać się będą dyskusye. Pierwszy wykład odbędzie się w niedzielę 23 go października o godz. 6 wieczorem. Zarząd stowarzyszenia wzywa członków do jak najliczniejszego udziału.

Ciężki cios dotknął dzielnego naszego towarzysza Teofila Melenia przez śmierć jego matki Heleny Meleń, zmarłej we Lwowie po długich i ciężkich cierpieniach w 56 roku życia.

Wykluczenie z organizacyi drukarzy. „Ognisko“, związkowy organ drukarzy galicyjskich, donosi, że pan Ignacy Borek, właściciel drukarni w Nowym Targu i członek galicyjskiej organizacyi drukarskiej od jej założenia, został na mocy uchwały zarządu filii krakowskiej stowarzyszenia „Ognisko“, zatwierdzonej przez zarząd główny we Lwowie, z dniem 15 października z organizacyi drukarzy wykluczony. Wykluczenie p. Borka nastąpiło z powodu niedotrzymywania cennika normalnego, podpisanego przez niego i obowiązującego w całej Austryi. Drukarnia ta została zatem zamkniętą dla zorganizowanych towarzyszy drukarskich.

Kto się wynaradawia. Międzynarodowi socyaliści, którzy są nimi dlatego właśnie, że uznają istnienie narodowości i narodów, żądając tylko od tych ostatnich zgodnej pracy w imię nowej wyższej cywilizacyi, dalecy są od tego kosmopolityzmu, do którego doszła „patryotyczna“ arystokracya. Typowym przykładem takiej kosmopolityki, zapominającej z łatwością o własnym kraju i przechodzącej na stronę najzaciętszych jego wrogów, jest słynna awanturnica, dawna kochanka Cecila Rhodesa, fałszerka weksli, księżna Radziwiłłowa, z domu hrabianka Rzewuska. „Jestem Rosyanką, — woła ona w świeżo wydanych po angielsku „Wspomnieniach“ — pomiędzy mną a dążeniami Polski wznosi się mur nie do przebycia. Jestem zupełną Rosyanką w przekonaniach, myślach, uczuciach; kraj mój obecny kocham miłością namiętną i nigdy nie chciałabym należeć do innego“.

Naród polski chętnie zrezygnuje z tego kwiatka i bynajmniej Rosyanom nabytku zazdrościć nie będzie.

Sprawa Taussiga. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zgromadzenie wierzycieli dało upadłej firmie S. Taussig moratoryum do 1 listopada.

Minister Nyiry w kwestyi pojedynkowej. Z Budapesztu donoszą: Minister honwedów Nyiry w piśmie do węgierskiej ligi antypojedynkowej doniósł, że wolno do ligi przystępować oficerom rezerwy honwedów, stanu spoczynku lub nieczynnego.

Czy podróżni obowiązani są do oddania zużytego biletu kolejowego. Sąd w Bernie morawskiem, rozstrzygnął onegdaj następującą ciekawą sprawę: Pewien agent handlowy czeski, podróżujący po Morawach przybył do Morawskiej Ostrawy i przy wysiadaniu nie chciał portyerowi na peronie oddać biletu jazdy. Wezwany naczelnik stacyi oświadczył mu, że funkcyonaryusze kolei mają obowiązek żądania zwrotu tych biletów, a gdy agent nie chciał absolutnie spełnić tego żądania, zarząd kolejowy wystąpił ze skargą przeciw niemu. Podczas rozprawy oskarżony powołał się na to, że regulamin nie zawiera przepisu nakazującego zwrotu biletów, że karta kolejowa nawet po odbytej drodze jest podróżnemu potrzebną, ponieważ jestto niejako pokwitowanie za zapłaconą kwotę, dalej, że może być potrzebną dla oryentowania się co do kosztów podróży w razie jej powtórzenia, że dla szefa komiwojażera stanowi kontrolę, iż rzeczywiście tę jazdę odbył, że może służyć za ewentualny dowód alibi, wreszcie, na wypadek, gdyby w czasie podróży zdarzył się jakiś wypadek, za legitymacyę, że tym pociągiem jechał. Sędzia uznał słuszność tych wywodów i uwolnił oskarżonego, wychodząc ze stanowiska, że oddawanie biletu nie jest potrzebne i zasądził zarząd kolei na koszta procesu w kwocie 14 K.

Pouczające cyfry. W ostatnich dwudziestu latach Rosya i Japonia czyniły wszelkie wysiłki, aby postawić armie swe na poziomie armij zachodnio europejskich. Przez czas ten jednak Rosya nie poświęciła nic, po części z powodów politycznych, dla oświaty ludowej. Stosunek poborowych nie umiejących czytać ani pisać pozostaje zawsze ten sam, a mianowicie 97 do 100. Japonia przeciwnie, zwiększała budżet oświaty o wiele szybciej, aniżeli budżet wojny. Tak, od roku 1894 gdy kredyty przeznaczone na wojsko i marynarkę zwiększyły się tylko w stosunku 150%, budżet oświaty wzrósł o 780%. Wojna obecna wykazuje skutki szerokiej oświaty ludowej.

Cywilizacya a barbarzyństwo. Dzienniki paryskie donoszą: Ambasador japoński Montono oświadczył w pewnym interwiewie: Gdy o nas świat dowiedział się, że posiadamy wielkich malarzy, uważał nas mimo to za barbarzyńców; dziś, gdy przekonał się, że umiemy także zabijać, widzi w nas naród ucywilizowany...

Pomyłka drukarska wkradła się wczoraj w telegramach. Mianowicie depesza o bankructwie biskupa z Rosenau pochodzi z Preszburga, a nie z Petersburga.

Z teatru ludowego donoszą nam: Z powodu nagłej niedyspozycyi p. Sznage dyrekcya zmienia najbliższy repertuar.

W sobotę „Pospolite ruszenie“, farsa w 4 aktach Ruszkowskiego i Abrahamowicza w nowej obsadzie ról.

W niedzielę popołudniu: po raz trzeci: „Tamten“. Maskoffa, wieczorem: „Pospolite ruszenie“.

Eksplozya gazu nastąpiła wczoraj wieczór w sklepie masarskim Gargula przy ul. Szpitalnej, przyczem dwie osoby pracujące w sklepie uległy poparzeniu, a właścicielka skaleczeniu ręki odłamkiem szkła.

Amator świeżego powietrza. Do mieszkania porucznika Alfreda Ramsdorfera przy ulicy Studenckiej l. 17 włamał się był niedawno niewykryty sprawca i skradł zbiór 17 złotych i srebrnych papierośnic, wysadzanych kamieniami, a będących nagrodami, zdobytemi na wyścigach.

Onegdaj właściciel domu, w którym mieszka poszkodowany, przytrzymał przy drzwiach porucznika R., młodego mężczyznę, próbującego dostać się do mieszkania. Aresztowany twierdził, że szukał brata swego, będącego w służbie u oficera.

Policya zbadała, że aresztowany nazywa się Stanisław Wilczyński, był już karany w Przemyślu za kradzież i nie ma brata służącego u oficera. Wilczyński wypiera się kradzieży papierośnic.

Przesłuchano kilka dziewcząt, znających Wilczyńskiego; opowiadają one, że Wilczyński miał zawsze sporo pieniędzy, bawił się dobrze, choć nigdzie nie pracował.

Widocznie w obawie rewizyi w mieszkaniu, które zajmował w Krakowie W., nie chce wymienić swego adresu, twierdząc, że nie mieszkał nigdzie, a nocował w polu, gdyż „bardzo lubi świeże powietrze“.

Tortury. Z Buczacza piszą nam: Pisaliśmy w zeszłym roku o nadużyciach popełnionych przez żandarmów z posterunku w Uściu Zielonem obok Monasterzysk, i nawet interpelacya w parlamencie została wniesiona w sprawie tychże żandarmów, którzy w lipcu 1903 r. dwóch chłopów w Trościańcu, podejrzanych o jakieś przekroczenie strejkowe, trzymali przez dzień i noc w zamknięciu w głębokiej lodowni dworskiej, przykutych do siebie, bez ubrania, jedzenia i napoju. Widocznie posterunek ten nie poprawił się dotychczas, jak świadczy następujący, wołający o pomstę fakt, który niedawno zaszedł. Antoch Haciak, 19 letni parobek w Niskołyzach, został przez pobereźników dworskich na drodze pochwycony, jak niósł w torbie trochę trawy. Sprawę, jako przekroczenie polowe miał sądzić wójt, który też zawezwał Antocha Haciaka w niedzielę 2 b. m. do kancelaryi gminnej. Obwiniony przeczył, jakoby na łące dworskiej rwał trawę; celem wydobycia zeznania z obwinionego, udzielił życzliwie swej pomocy wójtowi obecny c. k. żandarm z posterunku w Uściu Zielonem.

Postawił on Antocha Haciaka na środku kancelaryi i kazał mu tam stać z rękami podniesionemi nad głową, z kolanami wpół zgiętemi. W tej pozycyi musiał pozostać Antoch Haciak, nie śmiał się ruszyć, kolan wyprostować, bo natychmiast c. k. żandarm uderzeniem poprawiał pozycyę. Stał tak biedak, muchy oblepiły mu twarz, z twarzy i nosa mu ciekło, stał tak długo, aż się przyznał, że na łące dworskiej urwał trawę.

Tem samem wina była wykazana przez własne zeznanie obwinionego i zwierzchność gminna w Niskołyzach wydała zaraz tego samego dnia 2 października orzeczenie do l. 1, którem Stefana Haciaka, ojca Antocha, zasądzono za przekroczenie ustawy polowej na 10 K grzywny. Jest to coś niezwykłego: syna torturują by się przyznał do przekroczenia, a ojca zasądzają.

Gdy w ten sposób barbarzyństwa, popełniane przez żandarmów z posterunku w Uściu Zielonem się mnożą, powinna komenda żandarmeryi a raczej sąd obrony krajowej winnego żandarma należycie ukarać.

Schwytanie defraudanta. Z Wiednia donoszą: Defraudant 235.000 K na szkodę banku centralnego niemieckich Kas oszczędności w Czechach, woźny bankowy Jenner, został wczoraj w mieszkaniu wiedeńskiego fotografa Bruchbuchnera w II dzielnicy uwięziony.

Kradzież w Szczakowej. Ubiegłej nocy nieznany sprawca włamał się do kasy restauratora kolejowego w Szczakowej i skradł znaczniejszą kwotę pieniędzy austryackich, pruskich i rosyjskich, oraz towary z bufetu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

Niedziela: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Sobota: „Matka Polka“, sztuka na tle patryotycznem.

— **Licytacya.** Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza, że w dniu 31 października 1904 o godzinie 9 rano odbędzie się w gmachu policyjnym przy ulicy Kanonicznej Nr. 24 w drodze publicznej licytacyi sprzedaż przedmiotów nieprzydatnych do użytku c. i k. straży wojskowo policyjnej, a mianowice: obuwia, kabatów, bluz, spodni, płaszczów sukiennych i gumowych, rzemieni, pościeli etc. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

— **Kółko miłośników dramatu,** zorganizowane z inicyatywy redakcyi „Nowego Słowa“ pod kierunkiem artystycznym Władysława Sosnowskiego, artysty teatru miejskiego, przygotowuje na wieczór artystyczny (który odbędzie się dnia 7 listopada w teatrze miejskim) dramat A. N. Nowaczyńskiego „Prawo Mimicry“ oraz „Dzieciaki“, komedyę Świderskiego. Współudział w tymże wieczorze artystycznym przyrzekli panna Olga Drozdowska, której piękny sopranowy głos znany jest ze sceny teatru miejskiego, p. Zelwerowicz, artysta teatru miejskiego, p. Tadeusz Łowczyński, oraz Chór akademicki. Dochód z wieczoru przeznaczony na cele „Związku kobiet“.

— **Konkurs na posadę asystenta** chemii ogólnej i analitycznej ogłasza dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie. Z posadą tą łączy się remuneracya 1200 K rocznie. Podania wystosowane do c. k. rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w „curriculum vitae“, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo. Termin konkursu upływa z dniem 1 listopada 1904.

RUCH STREJKOWY.

Strejk stolarzy w Tarnopolu. Piszą nam z Tarnopola pod datą 20 b. m.: Strejk robotników stolarskich trwa w całej pełni. Do dziśdnia nie przyszło do ugody mimo pertraktacyi, podjętej za pośrednictwem wiceburmistrza dra Mandla, któremu już udało się kilka strejków ugodowo załatwić. Dziś jednak spełzło na niczem; majstrowie nie chcą podpisać ugody na rok bieżący, chcąc sobie zostawić wolną rękę. Mimo, że sprawa nie wzięła po 11 dniach strejku korzystnego obrotu, zapał do strejku wśród robotników jest bardzo dobry.

Dziś znany komisarz Dniestrzański ze znanym indywiduum „komisarzem“ Siłką zjechali do stowarzyszenia ogólno-zawodowego robotników i zabrali wszystkie książki kasowe, poszukując rzekomego złodziejstwa w stowarzyszeniu.

Czy pan komisarz Dniestrzański jest na tyle naiwny, że myśli, iż w ten sposób zwalczy socyalizm?

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn, 21 października. „Standard“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyanie obwarowują wszystkie nadające się ku temu miejsca nad rzeką Szak i Hun.

Wątpią tu, czy flota bałtycka rzeczywiście przybędzie do Azyi wschodniej.

Dzienniki japońskie zapewniają, że flota japońska cieszyć się będzie, jeżeli jej będzie danem godnie powitać eskadrę bałtycką.

Rosyjskie okręty w Porcie Artura są tak zniszczone, że nie potrzeba ich brać w rachubę, nawet gdyby Port Artura utrzymał się do przybycia floty bałtyckiej.

Dla Japonii jest kwestyą najbardziej interesującą, w jaki sposób, podczas przejazdu floty bałtyckiej, rozmaite państwa pojmą swą neutralność.

Nad rzeką Szak.

Londyn, 21 października. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą przez Pekin: Wielka bitwa nad rzeką Szak skończyła się tem, że fronty obu armij zajęły stanowiska naprzeciw siebie, a dzieli je tylko rzeka Szak. Walka artyleryi trwała jeszcze przez dzień 18 i 19 b. m. Rosyjskie centrum porusza się codziennie nieco naprzód wśród silnego ognia działowego. Na lewem skrzydle utrzymują Rosyanie dobre pozycye mimo silnego ognia Japończyków na wyżynach, dominujących nad rzeką Szak. Na prawem skrzydle używają Rosyanie moździerzy, operując przeciw pagórkom, zajętym przez Japończyków. Rzeki wezbrały skutkiem ostatnich deszczów. Niezbędnem jest używanie pontonów, gdyż na rzece Szak niema wcale mostów.

Petersburg, 22 października. Korespondent „Birż. Wied.“ telegrafuje z Mukdenu z dnia 20 b. m.: Dziś (czwartek), jak i wczoraj panował na całym froncie spokój. Nasze wojska stoją na swych pozycyach i po 10-dniowej walce obecnie odpoczywają. Dają się zauważyć ruchy nieprzyjaciela, zajętego energicznem przesuwaniem sił. Według opowiadań jeńców, Japończycy przygotowują swój odwrót na dzień 21 b. m. na godzinę 1 w nocy. Wczoraj (środa) w nocy oddział ochotników nagle zaatakował japońską baterye, wybił załogę ją obsługującą i zabrał 3 działa, które mimo niebezpieczeństwa wśród wielkich trudności przewiózł do obozu rosyjskiego.

Petersburg, 22 października. (Urzędownie). Telegram generała Sacharowa do cara z wczoraj donosi: Rosyjskie wojska przedsięwzięły dnia 19 b. m. silne rekonesanse w kierunku południowym od wsi Findiapu. Nieprzyjacielska straż przednia została na południe odpartą, a japońska baterya, która otworzyła ogień na nasz oddział, zmuszona do milczenia i odwrotu na południe.

Dnia 20 (czwartek) przyszło do starcia z nieprzyjacielem. Rosyjscy ochotnicy strzelcy, pod komendą Zawiatowa, dzięki panującej mgle, zajęli rano w najbliższej okolicy nieprzyjaciela działo z jaszczykiem, które pozostawiono koło góry Putiłowa. Silny ogień nieprzyjacielki wskutek mgły był bezskutecznym.

Oblężenie Portu Artura.

Berlin, 22 października. „Lokal Anzeiger“ donosi z Czifu, że Japończycy zdobyli pod Tau-zutien sześć wozów amunicyjnych, 53.400 karabinów, 5970 nabojów działowych i 78.000 patronów karabinowych, oraz mnóstwo szabel.

Kolej syberyjska.

Kolonia, 21 października. „Kölnische Ztg“ dowiaduje się z Petersburga, że na propozycyę ministra Chiłkowa będzie położony drugi tor na kolei syberyjskiej.

Nie chcą pośredniczyć.

Waszyngton, 21 października. „Ass. Press“, upoważnioną jest do zaprzeczenia wiadomości, jakoby Stany Zjednoczone zamierzały ofiarować swe pośrednictwo w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Kuroki umierający?

Nowy Jork, 21 października. „N. Jork Herald“ ogłasza w telegramie z Czenking z dnia 19 b. m., że generał Kuroki zachorował na dyzenteryę i jest umierający.

Drobne potyczki.

Tokio, 21 października. (Reuter). Z głównej kwatery armii mandżurskiej nadeszła wczoraj depesza z opisem walk na froncie. Depesza ta donosi, że pierwsza kolumna prawej armii atakowała wczoraj nieprzyjacielską konnicę koło Piusziafu i wyparła ją z tej miejscowości. Mały oddział piechoty powrócił do Piusziafu. Depesza donosi dalej o kilku mniejszych potyczkach.

Moskale w przebraniu chińskiem.

Waszyngton, 21 października. Departament stanu wręczył tutejszemu przedstawicielowi Rosyi protest japoński przeciw używaniu przez rosyjskich żołnierzy uniformów chińskich. Jak słychać, Rosya usprawiedliwia się w ten sposób, że żołnierze rosyjscy używali tych uniformów nie celem wprowadzenia w błąd Japończyków, lecz zmuszeni zimnem.

Flota bałtycka.

Skagen, 21 października. Część floty bałtyckiej odjechała stąd wczoraj wieczorem o godzinie 6. Reszta okrętów rosyjskich przebywa jeszcze w Skagen.

Friedrichshafen, 21 października. Dzisiejszej nocy wszystkie okręty rosyjskiej floty bałtyckiej wyruszyły na Morze Bałtyckie.

TELEGRAMY.

Zakazany korowód z pochodniami.

Wiedeń, 21 października. W sejmie dolnoaustryackim Gessman i tow. zgłosili wniosek nagły, domagający się, aby wyrazić rządowi naganę z powodu zakazu urządzenia korowodu z pochodniami w dzień urodzin burmistrza Luegera.

Większość sejmowa przyjęła oklaskami odczytanie wniosku Gessmanna. Poseł Weisskirchner stawia wniosek, aby wniosek nagły posła Gessmana traktować jako pierwszy punkt porządku dziennego; zarazem podał do wiadomości, że rekurs przeciw zakazowi został odmownie załatwiony. Przyjęto wniosek Weiskirchnera.

Dr. Gessmann uzasadniając nagłość swego wniosku krytykuje ostro sposób postępowania władz państwowych. Nagłość wniosku przyjęto. Za nagłością głosowało także kilku członków wielkiej własności.

Wiedeń, 22 października. W sejmie dolnoaustryackim podczas dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Gessmanna, poseł tow. Seitz oświadczył się przeciw nagłości. Podczas jego przemówienia większość bezustannie przerywała. Seitz omawiając działalność dra Luegera powiedział, że kto śledził tegoż działalność w ostatnich latach, musi przyznać, iż słusznem jest orzeczenie psychiatryczne „Arbeiter Ztg“ po obeldze rzuconej przez Luegera na proletaryat. (Głośne okrzyki ze strony większości antysemickiej: pfuj).

Marszałek przywołuje posła Seitza do porządku, a następnie odbiera mu głos.

Poseł Steiner występując przeciw zakazowi rządu zarzuca mu, że ustępuje przed socyalistami. Atoli nic nie zdoła zmniejszyć miłości i przywiązania ludności chrześcijańskiej do jej przywódcy dra Luegera.

Namiestnik hr. Kielmansegg powołuje się na kilkakrotne zakazy korowodów podczas obrad rady państwa lub sejmu. Także robotnikom kilkakrotnie zabraniano urządzać pochody z sztandarami do Prateru. Protestuje wreszcie przeciw temu, jakoby rząd wydał ten zakaz tylko dlatego, by przypodobać się jednemu lub drugiemu stronnictwu.

Poseł Kolisko oświadcza imieniem niemieckiej partyi ludowej, że rząd przez zakaz spełnił tylko swój obowiązek i że stronnictwo mówcy będzie głosowało przeciw nagłości.

W ciągu dalszej dyskusyi poseł Bielohlawek zawołał do posła Völkla: Defraudant pieniędzy ubogich.

Na to Völkl odpowiedział: Następny raz przyjdę z rewolwerem i pana zabiję. (Wielka wrzawa).

Marszałek przywołuje posła Bielohlawka do porządku.

Następnie posiedzenie przerwane i zwołano komisyę dyscyplinarną dla posłów Bielohlawka i Völkla.

Wiedeń, 22 października. W sejmie dolnoaustryackim po krótkiej przerwie marszałek zagaił ponownie obrady i oświadczył, że jest to nowe posiedzenie, poczem zawiadomił Izbę o uchwale komisyi, która posłowi Bielohlawkowi udzieliła nagany, a posła Völkla wykluczyła z następnego posiedzenia.

Dr Lueger wśród owacyjnych okrzyków galeryi zarzucił namiestnikowi niekonsekwencyę, gdyż powinien był także zakazać obchodu socyalistycznego w dniu 1 maja. Następnie zastrzegł się mówca przeciw twierdzeniu socyalistów i organów liberalnych, jakoby on lub jego partya chciała ostatniego zakazu z obawy przed socyalistami. Luager twierdzi, że socyaliści ciągle go obrzucają obelgami tak, że nie na miejscu jest ich obecne rozdrażnienie z powodu nazwania uczestników obchodu 1 maja „hołotą“.

Wreszcie głosami większości antysemitów uchwalono nagłość i sam wniosek.

W ciągu posiedzenia nadeszła wiadomość, że namiestnictwo odrzuciło rekurs przeciw zakazowi urządzenia korowodu.

Sejmy.

Grac, 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przywódca partyi chłopskiej, bar. Rokitansky, uzasadniał wniosek w sprawie wydania ustawy, zakazującej ze względów sanitarnych i weterynaryjnych importu żywego bydła i mięsa z krajów zamorskich, oraz z Rosyi i państw bałkańskich.

Berno, 22 października. Sejm przyjął ustawę, regulującą stosunki prawne nauczycieli szkół ludowych. Ustawa postanawia, że nauczycielki, wychodzące zamąż, należy uważać za dobrowolnie występujące ze służby nauczycielskiej.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń, 21 października. „Fremdenblatt“ donosi: Dzisiaj rozpoczęły się obrady austro-węgierskiej konferencyi, mającej ułożyć instrukcye dla pośredników w handlowych rokowaniach z Niemcami.

Książę Czarnogórski trucicielem?

Belgrad, 21 października. Dziennik handlowy „Targovinski Glassnik“ występuje przeciw atakowi niektórych dzienników na księcia Czarnogórskiego, którego podejrzywają o współudział w otruciu byłego ministra sprawiedliwości Szalicza.

Cholera w Rosyi.

Petersburg, 21 października. Ogłoszono urzędownie, że gubernia samarska została nawiedziona cholerą.

Anglicy w Tybecie.

Londyn, 22 października. Biuro Reutera donosi z Dżumbi (Tybet), że cała angielska ekspedycya powróciła po trudnym i mozolnym marszu. Wskutek śniegu wielu żołnierzy oślepło.

Odpowiedzi od redakcyi.

I. K. w Tłumaczu. Należy się zwrócić do redaktora „Woli“, organu rusko-ukraińskiej socyalnej demokracyi, tow. M. Hankiewicza, Lwów, Ossolińskich 11.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Zebranie poufne członków zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych zorganizowanych robotników odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6.

Kraków. — W sobotę 22 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) poufne zgromadzenie robotników malarskich.

W sobotę 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w stow. „Kobiet pracujących“ (Sebastyana 16) poufne zgromadzenie krawczyń w sprawie założenia stacyi płatniczej.

Odczyt odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 7½ wieczorem w stowarzyszeniu „Kobiet pracujących“ w Krakowie, przy ul. Sebastyana 16.

Kraków. — W poniedziałek 24 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) poufne zgromadzenie robotników cholewkarskich z porządkiem dziennym: Centralna organizacya zawodowa.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

W budynku dyrekcyi policyi odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczór ciągnienie loteryi urządzonej przez ck. wiedeńskie stow. urzędników policyjnych na rzecz ich wdów i sierót.

Zwracamy uwagę na tę bogato wyposażoną loteryę z tem, że losy po 1 koronie są do nabycia we wszystkich kantorach loteryjnych, trafikach i kantorach wymiany.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Tygodniowa produkcya 15.000 par.

Rynek gł. l. 47
Linia A-B



ul. Grodzka l. 4
w Krakowie

Zdumiewająco niskie ceny

Alfred Fränkel Spółka komandyt.

dawniej

Mödlingska fabryka Obuwia

486 Zastępca: L. Steigler.

1000 robotników i urzędników.

Tanie!

Męskie buciki z gumami gładkie lub okładane bardzo mocne	2'90
buciki do sznurowania trwałe	3'—
dto I. a Box .	4'50
I a Chevreau bergszteiger wysokie obcasy b. eleganckie .	4'75

Eleganckie!

Damskie buciki z gumami trwałe	2'50
czarne buciki do sznurowania, nadzwyczaj eleg.	2'80
dto. I. a Box .	3'75
czarne buciki zapinane najmodniejszy fason i trwałe . .	3'—

Wygodne!

Bergszteigery dla chłopców nadzwycz. trwałe od złr. . .	2'30
dto z gumami gładkie lub okładane od	2'20
dla panienek sznurowane albo zapinane począwszy od .	1'80
buty z cholewkami dla chłopców od . .	1'90

Trwałe!

102 własnych sklepów.

Zastępca w sprawach patentowych
Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)

Dr. Fritz Fuchs

Inżynier
technik biurowy

Alfred Hamburger

WIEDEŃ, VII., SIEBENSTERNGASSE 1.

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnymi wyrob. wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI

Krawca w Krakowie
ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty),

Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty.
Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary. 461



M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 20 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 14 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.

Karta okrętowa do Kanady tylko 48 zł.

Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca ***pod redakcyą Maryi Turzymy.***

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Poszukuję

dla 10-letniego ucznia, korepetytora (izrael.), prawnika. Bliższe szczegóły listownie.
H. Riegelhaupt, Rabka.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy
S. Żołdani, jubiler, **Kraków**
ulica Mikołajska L. 28. 468

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"

zwraca uwagę

że bibułki cygaretowe **„Przyszłość"** bibułki cienkie **„Nadzieja"**

(bibułki i tutki niegasnące)
zaopatrzone marką ochronną 502

„Liga Pomocy przemysłowej"

są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

Adres dla zleceń: Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych **we Lwowie, ulica Trzeciego Maja L. 2.**

Po jednomiesięcznej próbie może każdy inteligentny

Mężczyzna lub Pani

stałe intratne i trwałe zajęcie otrzymać. Oferty pod „warto pracować" poste restante Kraków.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Ciągnienie nieodwołalnie już dziś!

C. k. Wied. Loterya Policyjna - Losy po 1. koronie

1500 wygranych, pomiędzy temi 100 głównych wygranych wartości **50.000 koron!!**

Pierwsze trzy główne wygrane: kor. **25.000, 5000, 1000** zostaną, po potrąceniu 10% i ustawowego podatku na żądanie **wypłacone w gotówce.**

Losy nabyć można we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i kantorach loteryjnych.

Każdy odbiorca losu otrzymuje darmo i opłatnie listę ciągnienia.

C. k. Biuro Loteryi Policyjnej, Wiedeń I., Schottenring 11.
(w budynku dyrekcyi policyi).



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., puder 1'20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa
Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera. Przemyśl, plac na Bramie 4 Reim i Sp. w Krakowie. 78

Słynna firma ALFRED FRÄNKEL

- - - Spółka komandytowa
dawniej **Mödlingska fabryka obuwia**

Kraków: Rynek gł. l. 47 linia A-B (Hotel Drezdeński), ulica Grodzka l. 34

Zastępca: **L. Steigler.**

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż nadeszło do jej dwu składów

10.000 PAR KALOSZY

prawdziwie petersburskich, również i innych fabrykacyj, i że z powodu wielkiego zakupna sprzedaje po niżej podanych cenach, z czego każdy dla własnego interesu skorzystać powinien.
521

Kalosze męskie zł.	2'—
kalosze męskie Schilbnery zł.	2'20
kalosze damsk. zł.	1'30
kalosze dziecin. zł.	1'05

Zamówienia z prowincyi odsyła się odwrotnie za zaliczką. — Niestosowne odmienia się bez wszelkich trudności.

Dla

NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308. Telefon Nr. 308.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

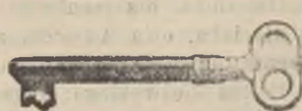
Informator Kraków, ul Szpitalna 34 318

Mydło Schichta

„Jeleń" Marka „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych.

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510